

Kazimierz Rdzanek

Ochrona dziedzictwa przyrody na przykładzie zbiorów paleontologicznych z doliny Świśliny

Ochrona Zabytków 55/2 (217), 224-237

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

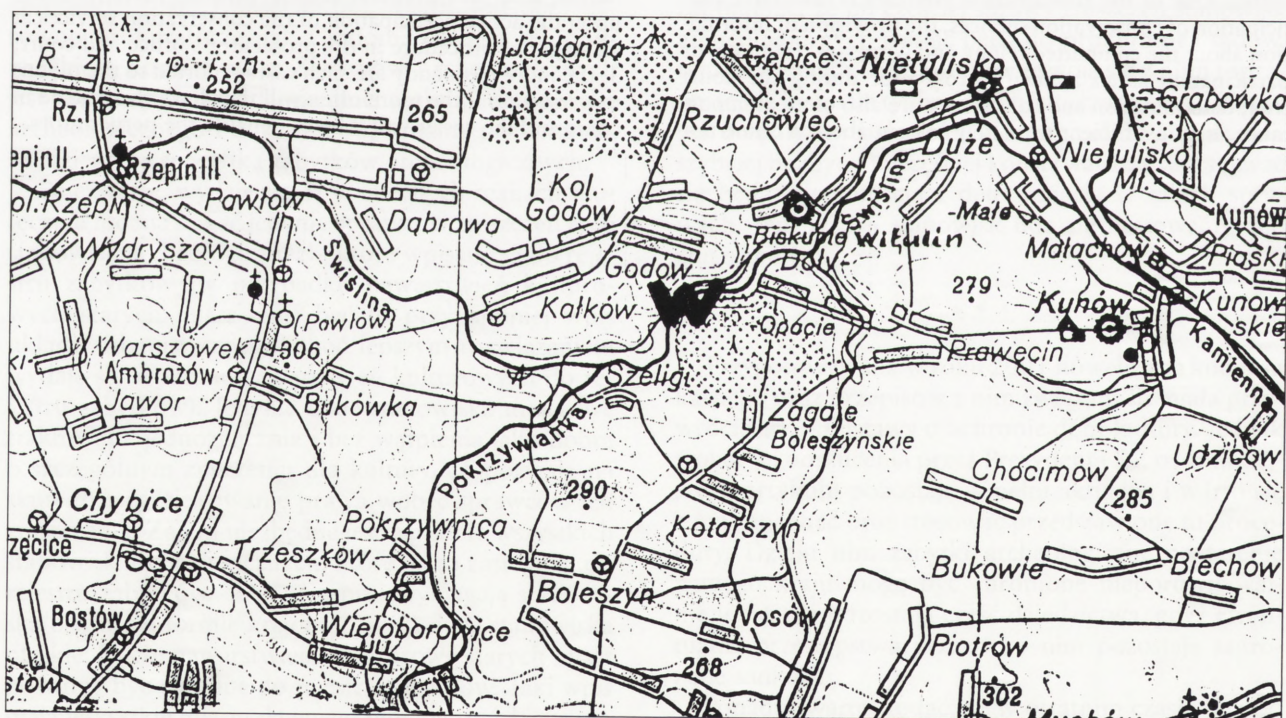
OCHRONA DZIEDZICTWA PRZYRODY NA PRZYKŁADZIE ZBIORÓW PALEONTOLOGICZNYCH Z DOLINY ŚWIŚLINY*

Przystępując w połowie 2000 r. do tematu autor zamierzał zająć się techniczną stroną ekspozycji paleontologicznych na przykładzie zbiorów znad rzeki Świślina, płynącej po północnej stronie Gór Świętokrzyskich (il. 1). Jednak gwałtowny wzrost zainteresowania społecznego tymi zbiorami doprowadził do bezprecedensowego wystąpienia społeczności lokalnej w obronie zabytku. Wydarzenia te postawiły podstawowe pytania dla problematyki konserwatorskiej w Polsce u progu nowego wieku. Otworzyły też nowy rozdział w ochronie zabytków, w którym w miejsce kurczącego się udziału budżetu państwa wkracza zaangażowanie społeczności lokalnych.

Sprawa ta, będąca przedmiotem zainteresowania władz ponadlokalnych, wymaga pełnej analizy, oceny

i wniosków na przyszłość. Autor nie jest bezstronny w traktowaniu problemu. Jako twórca i opiekun społeczny zbiorów znad Świślina jest z nimi związany emocjonalnie od 20 lat. Od samego początku autor jest wyrazicielem i zdecydowanym orędownikiem idei jak najlepszego wyeksponowania kolekcji paleontologicznej w miejscu jej znalezienia, to jest w dolinie Świślina. Ochrona i należyte wykorzystanie tych zabytków jest dla autora sprawą nadrzędną. Jakkolwiek stanowcza jego postawa w tej sprawie nie ułatwiała mu życia, autor dalej występować będzie w obronie zbiorów, ich niepodzielności i integralnego związku z miejscem ich pochodzenia.

Dotychczasowe publikacje naukowe i środki masowego przekazu stosowały nazwę „Zbiory z Wiór”. Po-



1. Miejsce wydarzeń nad Świślina w 2000 r.: W — stanowisko dokumentacyjne „Wióry”, położone między Sanktuarium w Kalkowie-Godowie i Pokrzywnicą z kompletnymi piecami dymarkowymi a pomnikiem przyrody w Dolach-Opacich oraz Gombrowiczowskim Witolinem w Dolach Biskupich i Staszycowskim kompleksem przemysłowym w Nietulisku

1. Site of the events on the Świślina in 2000: W — marks the “Wióry” documentation site located between the Sanctuary in Kalków-Godów and Pokrzywnica, with complete blast furnaces, and the monument of nature in Doly Opacie, Witolin of Witold Gombrowicz in Doly Biskupie and the Stanisław Staszic industrial complex in Nietulisko

* Niniejszą pracę autor dedykuje pamięci Profesora dr. hab. Tadeusza Mertzy, Dziekana Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, który odszedł od nas 13 listopada 2000 r. Autor wyraża wdzięczność Profesorowi dr. hab. Wojciechowi Kowalskiemu za cenny komentarz do tematu, Profesorowi dr. hab. Alfredowi Uchmanowi

za uwagi redakcyjne oraz Dr. Maciejowi Bąblowi za krytyczne przeczytanie tekstu i wielość szczegółowych spostrzeżeń. Opracowanie powstało dzięki finansowemu wsparciu Komitetu Badań Naukowych (projekt badawczy nr 6 P04D 016 17).

nieważ jednak nazwa ta nie oddaje prawdy i stała się przyczyną nieporozumień, poczynając od obecnego opracowania autor proponuje nazwę „zbiory z doliny Świśliny”, lub w skrócie „zbiory znad Świśliny”. Na początku opracowania autor przedstawi stronę prawną, następnie przyrodniczą i techniczną tematu, a na końcu związane z nim zagadnienia społeczne.

Prawne aspekty ochrony zabytków paleontologicznych

Problem przedstawiono według stanu prawnego z okresu omawianych wydarzeń.

Skamieniałości posiadają podwójny status prawny. Podlegają one przepisom o ochronie środowiska przyrodniczego i równocześnie ustawie o ochronie dóbr kultury.

Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska¹ w art. 1 pkt 2 stwierdza, że „środowiskiem w rozumieniu ustawy jest ogół elementów przyrodniczych” oraz w art. 2.1.2 że „ochrona środowiska polega na (...) przeciwdziałaniu lub zapobieganiu szkodliwym wpływom na środowisko powodującym jego zniszczenie, zanieczyszczenie, zmiany cech fizycznych lub charakteru elementów przyrodniczych”. Powyższe stwierdzenia mają fundamentalne znaczenie dla omawianego tematu, ponieważ usunięcie jednego z elementów środowiska, jaki stanowią duże zbiory paleontologiczne (patrz niżej), jest niszczeniem środowiska w rozumieniu ustawy.

Ustawa o ochronie przyrody² obejmuje „zachowanie dziedzictwa geologicznego” (art. 2.2.3), przewidując kilka form ochrony. W odniesieniu do skamieniałości z doliny Świśliny formami tymi były pomniki przyrody³ oraz stanowisko dokumentacyjne⁴. Wprowadzono przewidziane w ustawie zakazy, w tym zbywania, nabywania i wywożenia znalezionych okazów oraz dostępu do okazów z wyjątkiem osób sprawujących nadzór. Nadzór został powierzony autorowi w drodze porozumienia z 18 kwietnia 1991 r. podpisanego z Urzędem Wojewódzkim po potwierdzeniu kompetencji autora przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa⁵.

Ustawa o ochronie dóbr kultury⁶ w art. 5.5 i 7 mówi o „obiekcie paleontologicznych” oraz „rzadkich okazach przyrody martwej”. Jednak dalsze postanowienia ustawy nie wracają do skamieniałości, a ich

kontekst związany jest z zabytkami, znaleziskami i „wykopaliskami” archeologicznymi. W trakcie pierwszej nowelizacji ustawy w 1990 r.⁷ autor prowadził w tej sprawie korespondencję i rozmowy z zajmującymi się nią senatorami. Autor postulował wyraźniejsze sformułowanie zobowiązań finansowych podmiotów gospodarczych, które swoją działalnością naruszają złoże z obiektami paleontologicznymi. Postulat ten wynikał z sytuacji w dolinie Świśliny, gdzie naruszającym złoże była instytucja państwowa, to jest Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Warszawie. Senator Andrzej Tomaszewicz na spotkaniu z autorem w obecności senatora Stanisława Józefa Żaka uwzględnił w odpowiedzi jednak także przedsiębiorców prywatnych, których takie zobowiązania skłaniałyby do zatajenia odkrycia, aby nie ponosić kosztów. Ministerstwo Kultury w piśmie podpisanym przez mgr. Alberta Soldaniego uznało za słuszny zarzut braku paleontologicznych służb konserwatorskich, takich jak archeologiczne i planowało powołać specjalistyczne jednostki do ochrony tych zabytków. Jednak ani w nowelizacji ani w późniejszej zmianie ustawy⁸ nie nastąpił postęp w tym kierunku.

Wydaje się, że stara rzymska zasada odpowiedzialności za skutki swoich działań powinna zostać tu utrzymana poprzez znalezienie metod kompensacji kosztów przedsiębiorcy oraz sprawną służbę konserwatorską, w tym geologiczną i paleontologiczną. Nie wszystkie te służby muszą być etatowe, ale mogą działać także na zasadzie licencjonowanych usług. Obecnie przewidziany jest jedynie obowiązek zgłoszenia znaleziska i wykopaliska oraz prawo do nagrody⁹, a finansowanie mają zapewnić organy rządowe i samorządowe¹⁰. Wydaje się, że są to zapisy stosowne do małych inwestycji i małych wykopalisk, gdzie nie jest możliwy bieżący nadzór konserwatorski i musi go tam zastąpić system motywacyjny w postaci nagród dla znalazców.

Przy inwestycjach o dużym areale, znalezienie zabytków pod ziemią jest niemal pewne i dotychczas nadzór, przynajmniej archeologiczny, mógł otrzymać finansowanie na poszukiwanie i prace ratunkowe od inwestora dzięki prawu budowlanemu¹¹. Nakazuje ono inwestorowi uzyskanie formalnych decyzji administracyjnych, takich jak warunki zabudowy i zagospodarowania terenu oraz pozwolenie na budowę. Organy administracji zazwyczaj posiadają swoje służby konserwatorskie i wykorzystują ich informacje przy wydawa-

1. Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska, Dz. U. z 1997 r., Nr 133, poz. 885.

2. Ustawa o ochronie przyrody, Dz. U. z 1991 r., Nr 114, poz. 492.

3. Rozporządzenie nr 1/91 Wojewody Kieleckiego z dnia 4 lutego 1991 r. w sprawie uznania za pomniki przyrody; Rozporządzenie nr 197/2000 Wojewody Świętokrzyskiego z dnia 16 października 2000 r. w sprawie uznania za pomnik przyrody.

4. Rozporządzenie nr 15/95 Wojewody Kieleckiego z dnia 18 grudnia 1995 r. w sprawie uznania za stanowisko dokumentacyjne.

5. Pismo Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa GO/2876/90 z 3 grudnia 1990 r.

6. Ustawa o ochronie dóbr kultury, Dz. U. z 1999 r., Nr 98, poz. 1150.

7. Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach, Dz. U. z 1990 r., Nr 56, poz. 322.

8. Ustawa o ochronie dóbr kultury, Dz. U. z 1999 r., Nr 98, poz. 1150.

9. Ustawa o ochronie dóbr kultury, Dz. U. z 1999 r., Nr 98, poz. 1150, art. 24.3.

10. Tamże, art. 1.1.2.

11. Prawo budowlane, Dz. U. z 1994 r., Nr 89, poz. 414.

niu decyzji na mocy art. 69.1 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska¹². Wydanie pozwolenia na budowę organ administracji może uzależnić od wykonania ratunkowych prac archeologicznych, paleontologicznych lub geologicznych.

Praktyka krajowa dyktowała różne sposoby finansowania tych prac. Zazwyczaj inwestor jest zainteresowany szybkim ich ukończeniem i sam finansuje te prace. Pozostaje to w zgodzie z prawem budowlanym¹³, mówiącym w art. 47 o naprawie szkód towarzyszących budowie oraz z prawem geologicznym¹⁴. W wielu krajach rozwiniętej gospodarki rynkowej zasada ta jest normą, ponieważ inwestorzy i przedsiębiorcy są żywotnie zainteresowani prestiżem swojej firmy, a jego utrata w wyniku zniszczenia dóbr uniwersalnych doprowadza do spadku zamówień. Napotkane zabytki pozwalają wręcz na bezpłatną reklamę. Im większa wartość i atrakcyjność znaleziska tym większa reklama. Takie postawy obejmują całe grupy zawodowe, czego przykładem jest branża hydrotechniczna, która na Zachodzie wydaje na prace konserwatorskie obiektów paleontologicznych kwoty rządu 3% kosztów budowy zbiornika wodnego¹⁵. Dla wyobrażenia, jakie są to kwoty, należy podać, że przy zbiorniku wodnym „Wióry” w dolinie Świśliny byłoby to około 6–8 mln zł. W naszej gospodarce wodnej trwa przyzwyczajenie do starych form zarządzania i finansowania, a konieczność promocji ochrony wód i gospodarki wodnej zdominowana jest lękiem przed ujawnieniem się z działalnością hydrotechniczną, która powodowała protesty społecznych ruchów ochrony środowiska. Tu można tylko dodać, że na Zachodzie hydrotechnicy doskonale funkcjonują w ramach nowoczesnej gospodarki wodnej, w tym niwelowania skutków XIX-wiecznych zasad budownictwa wodnego, jakie nadal forsowane są w Polsce¹⁶.

Powyższe ściśle wiąże się z omawianym przykładem znad Świśliny. Dzięki opisanym działaniom i przywołanym wyżej przepisom autorowi przez 10 lat udawało się utrzymać plan budowy muzeum paleontologicznego w harmonogramie budowy zbiornika wodnego „Wióry”, jako obiektu promującego ten zbiornik i gospodarkę wodną. Harmonogram ten był zatwierdzony przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obecnie Ministerstwo Środowiska, które jest organem założycielskim dla inwestora zbiornika. Niestety, w połowie 2000 r. zarząd gospodarki wodnej rzekł się praw do zbiorów. Oficjalnie ze względu na brak funduszy, a w rzeczywistości był to finał trwającego od 1996 r. dążenia do pozbycia się zbiorów, włącznie z próbami rozdania lepszych okazów zainteresowanym muzeom i zdjęcia ochrony z pozostałej części (dokumenty w archiwum au-

tora). Zarząd ten traktował zbiory jako balast. Z tych też względów Zarząd ten nie zastosował się nawet do sugestii i poparcia sekretarza stanu Radosława Gawlika, aby wystąpić do jednego ze sponsorów o środki na budowę muzeum. Pomimo zrzeczenia się korzyści ze zbiorów, z punktu widzenia prawa na inwestorze zbiornika nadal spoczywa obowiązek zabezpieczania nowych znalezisk na dotychczasowych zasadach.

Jak określić wartość materialną zbiorów znad Świśliny? Nie wydaje się to możliwe. Jest to jednak ważne ze względu na odpowiedzialność cywilnoprawną potencjalnych sprawców zniszczeń chronionych obiektów. Zdaniem autora, wycenę można sporządzić szacunkowo na podstawie orzeczenia sądu w stosunku do sprawcy ścięcia drzewa należącego do grupy drzew chronionych jako pomnik przyrody w Nietulisku, także nad Świśliną, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Przed denominacją była to kwota rządu 3 mld zł, obecnie 300 tys. zł. Przez analogię taką kwotę można przyjąć za jedną dużą płytę skalną z chronionymi obiektami. Kwoty te należałoby przemnożyć przez około 100–200 takich płyt z doliny Świśliny. Wszystkie mniejsze płyty w liczbie ok. 6000 ewentualnie potraktować można jak jedną dużą, lecz w żaden sposób nie oddaje to ich rzeczywistej wartości, ponieważ niekiedy płyta o masie 5 kg może mieć wartość większą niż płyta o masie 5 ton (wycenianym dobrem nie jest skała stanowiąca nośnik, lecz jej wartość naukowa włącznie z treścią paleontologiczną). Ostatecznie potencjalną wartość materialną zbiorów można ocenić na 30–60 mln zł.

Podsumowując skrótowo zarysowaną tu problematykę prawną należy stwierdzić, że skamieniałości są chronione przez trzy ustawy konserwatorskie, lecz finanse na tę ochronę najłatwiej jest uzyskać z ustawy Prawo budowlane.

Historia i metodyka utworzenia zbiorów znad Świśliny

Pierwszą wizytę nad Świśliną autor złożył w 1975 r. jako student geologii, gdy wykonywano wstępne wiercenia geologiczne dla rozpoznania podłoża pod projektowaną zaporę wodną. Natomiast systematyczne prace konserwatorskie nad skamieniałościami autor rozpoczął w 1981 r. jako pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego. Budowa zapory była już wtedy rozpoczęta i powstał wielki kamieniołom skał dolnotriasowych.

Proces konserwatorski nad Świśliną przebiegał w sposób nietypowy dla zbiorów paleontologicznych. Z reguły kolekcje paleontologiczne zbierane są przez osoby prywatne lub pracowników instytucji nauko-

12. Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska, Dz. U. z 1997 r., Nr 133, poz. 885.

13. Prawo budowlane, Dz. U. z 1994 r., Nr 89, poz. 414.

14. Prawo geologiczne i górnictwo, Dz. U. z 1994 r., Nr 27, poz. 96.

15. A. Żbikowski, J. Żelazo, *Ochrona środowiska w budownictwie wodnym*, Warszawa 1993 (wersja pełna, przed drukiem, w archiwum autorów).

16. R. Lubbers, *Rzeki, które żyją*, Kraków 2000 — Polder 5: 27–28.

wych w sposób dorywczy i z zastosowaniem ograniczonych środków technicznych. W ten sposób powstają zbiory małe, często rozproszone wśród kolekcjonerów. Do muzeów trafia tylko nieznaczny procent tych kolekcji w drodze darowizny lub sprzedaży. W przypadku doliny Świśliny autor wprowadził w części metodykę stosowaną w archeologii, zgłaszając stanowisko paleontologiczne do Urzędu Wojewódzkiego w 1989 r. Podejmując temat, 6 VII 1989 r. Urząd Wojewódzki oficjalnie poinformował Okręgową Dyрекcję (obecnie Regionalny Zarząd) Gospodarki Wodnej w Warszawie, inwestora zbiornika, że jego budowa odbywa się na wychodniach warstw z okazami o międzynarodowej wartości. Urząd zalecił też podjęcie prac konserwatorskich na koszt inwestora. Aby uzyskać kontrolę nad wydobywaniem okazów, autor zatrudnił się u inwestora budowy. Zarówno przed zgłoszeniem, jak i później, autor systematycznie przeszukiwał odsłonięcia geologiczne. Wyszukiwał i zabezpieczał małe i duże okazy. Przez wiele lat asystował przy pracy koparek wydobywających kilkutonowe płyty skalne z wykopu pod zaporę, przy pomocy ciężkiego sprzętu i pracowników budowy załadowywał je i deponował w bezpiecznym miejscu. Małe okazy autor składował w zamkniętych magazynach, duże na wolnym powietrzu na terenie dozorowanym, gdzie zabezpieczał je zadaszaniem lub folią. Autor inwentaryzował zbiory i kontynuował ich badania paleontologiczne. Równocześnie autor prowadził dokumentację i badania geologiczne odsłonięć skalnych, rozpoznając stratygrafię, tektonikę i sedimentologię warstw triasowych doliny Świśliny¹⁷. Przez 20 lat autor celowo prowadził politykę utajniania informacji o zbiorach, aby ochronić stanowisko paleontologiczne przed kolekcjonerami i handlarzami, wywożącymi stąd okazy wbrew prawu. W efekcie żmudnej i wieloletniej pracy powstała kolekcja nowego typu i nowej rangi naukowej i dydaktycznej.

Charakterystyka i wartość naukowa kolekcji znad Świśliny

Poszczególne płyty skalne ze skamieniałościami z doliny Świśliny mają masę od kilku dekagramów do 14 ton. Łączna masa ponad 6000 płyt wynosi ok. 220 ton. Jest to największy tematyczny zbiór paleontologiczny na świecie.

Pod względem wieku skamieniałości te pochodzą z wczesnego triasu i liczą ok. 248 mln lat. Była to szczególna epoka w dziejach Ziemi, z trzech powodów:

1. Na granicy permu i triasu (ok. 250 mln lat temu), która pokrywa się z granicą paleozoiku i mezozoiku,

nastąpiła największa w dziejach Ziemi globalna katastrofa ekologiczna, znacznie większa od katastrofy z końca mezozoiku, kiedy między innymi wymarły dinozaury. Wczesny trias jest w związku z tym epoką odradzania się świata organicznego po głównym kryzysie w historii przyrody¹⁸.

2. Wczesny trias pozostawił najuboższe w dziejach zasoby skamieniałości, główne dokumenty wydarzeń okresu przelomu. Dlatego każda skamieniałość z tej epoki posiada wagę znacznie wyższą od przeciętnej skamieniałości z innych epok.

3. Omawiane skamieniałości pochodzą z najstarszych warstw mezozoiku, ery dinozaurów, lecz w epoce tworzenia tych warstw oficjalnie dinozaurów jeszcze nie było. Przyjęte jest, że pojawiają się one dopiero w środkowym triasie, ok. 10 mln lat później. We wczesnym triasie natomiast żyli ich przodkowie, tzw. tekodonty, z których dinozaury bezpośrednio wywodzą się (il. 2). Jedną z głównych tajemnic współczesnej paleontologii jest wiek i miejsce powstania dinozaurów. Według najbardziej zasłużonego badacza tropów triasowych, Hartmuta Haubolda¹⁹, który badał tropy niemieckie, w większości 2–4 mln lat młodsze od tropów z doliny Świśliny, cechy wielu tropów uważanych za tekodontowe sugerują budowę anatomiczną ich twórców zbliżoną lub typową dla dinozaurów. Dlatego nie można wykluczyć, że dinozaury powstały we wczesnym triasie²⁰. Ponieważ największe skupienie tropów tekodontów występuje w Europie Środkowej, ten region mógł być też miejscem powstania dinozaurów. Dotychczasowe badania skamieniałości znad Świśliny, najstarszych i najliczniejszych w triasie Europy, wskazują na możliwość narodzenia dinozaurów na terenie Polski.

Zbiory z doliny Świśliny reprezentują głównie kopalne ślady działalności zwierząt, w tym tropy (il. 2), to jest skamieniałości badane przez ichtnologię (gr. *ichnos* = ślad), dlatego zwane też ichtnoskamieniałościami lub skamieniałościami śladowymi. Są one klasyfikowane jako ichtnogatunki, ichtnorodzaje, a niekiedy także ichtnorodziny. W dolinie Świśliny występują jednak także skamieniałości anatomiczne, w tym roślinne oraz fragmenty kości płazów i gadów.

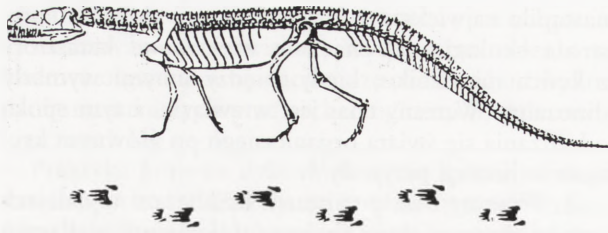
Skamieniałości śladowe odgrywają szczególną rolę w badaniach środowiska wczesnomezozoicznego, ponieważ są kopalnym zapisem interakcji organizmów i podłoża gruntowego. Skamieniałości śladowe łączą świat organiczny, główny przedmiot zainteresowania paleontologii, z litosferą, czyli nośnikiem danych. Skamieniałości śladowe stanowią zasadniczą część zbiorów znad Świśliny.

17. K. Rdzanek, *Ichnoskamieniałości bezkręgowców pstręgo piaszkowca doliny Świśliny w północnym obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich*, rozprawa doktorska, 1–183, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 1999.

18. H. J. Hoffmann, *Meandry życia na Ziemi. Apokalipsa sprzed ery dinozaurów. Permskie wymieranie*, „National Geographic” (Polska), 2, 2000, nr 9(12), s. 100–113.

19. H. Haubold, *Archosaur evidence in the Buntsandstein (Lower Triassic)*, „Acta Palaeontologica Polonica”, 28, 1983, nr 1/2, s. 123–132.

20. M. Lockley, C. Meyer, *Dinosaur Tracks and Other Fossil Footprints of Europe*, Columbia University Press, New York 2000.



2. Rekonstrukcja szkieletu tekodonta środkowotriasowego z Alp oraz jego tropów, bardzo zbliżonych do tropów ze stanowiska „Wióry”. Wg B. Krebs, *Ticinosuchus ferox* nov. gen. nov. sp., (w:) *Die Triasfauna der Tessiner Kalkalpen*, red. E. Kuhn-Schnyder, B. Peyer, Basel 1965

2. Reconstruction of the skeleton of the Alpine Middle Triassic thecodont and its tracks, extremely similar to those found in the “Wióry” site. Acc. to B. Krebs, op. cit.

W wyniku komisyjnego przeglądu zbiorów w roku 1998²¹, wyróżniono wśród skamieniałości trzy kategorie wartości naukowej:

Kat. I = duża wartość naukowa;

Kat. II = wartość naukowa;

Kat. III = niewielka wartość paleontologiczna, lecz warto zachować ze względów dokumentacyjnych lub dydaktycznych (np. fragment kopalnego dna rzeki sprzed 248 mln lat).

Masę okazów określono drogą oszacowania w tonach i zsumowano (tabela 1).

Wśród skamieniałości śladowych są to pierwsze zbiory utworzone w sposób nowoczesny, bez odcinania skały od okazów. Skała utrwalająca skamieniałości stanowi nośnik informacji o środowisku życia zwierząt i ich przystosowaniach. Nośnika tego dawniej nie potrafiono wykorzystać, ponieważ nie istniała sedimentologia, odtwarzająca środowisko sedimentacyjne warstw. Większa część zbiorów na świecie została w ten sposób zdegradowana w ramach oszczędności (zmniejszenie

okazów). Informacje o środowisku zyskują obecnie rangę równorzędną z tradycyjnymi danymi anatomicznymi, szczególnie z kryzysowego pogranicza paleozoiku i mezozoiku.

Wśród tropów kręgowców, uwzględniając tylko prace publikowane²², stwierdzono dotychczas jedenaście nowych, nieznanych wcześniej ichnogatunków:

1. Związany z wymarłą grupą płazów labiryntodontów — *Capitosauroides fuglewiczi*.

2. Związany z wymarłą w triasie grupą gadów kotylizaurów — *Procolophonichnium polonicum*.

Związane z wymarłą w triasie grupą gadów spokrewnionych z hatteriami i jaszczurkami:

3. *Rhynchosauroides brevidigitatus*;

4. *Rhynchosauroides rdzaneki*.

Związane z tekodontami, bezpośrednimi przodkami dinozaurów:

5. *Brachychirotherium hauboldi*;

6. *Brachychirotherium wiorense*;

7. *Isochirotherium gierlinskii*;

8. *Isochirotherium sanctacrucense*;

9. *Synaptichnium chirotherioides*;

10. *Synaptichnium kotanskii*;

11. *Prorotodactylus mirus*.

Ostatni z wymienionych ichnogatunków był podstawą do utworzenia nowego rodzaju, *Prorotodactylus* i nowej rodziny, Prorotodactylidae. Wszystkie ichnogatunki od numeru 5 do 11 noszą cechy przejściowe do dinozaurów.

Wymienione wyżej organizmy stały na szczycie piramidy troficznej ówczesnych paleobiocenoz. Dolne piętra piramidy stanowiły kręgowce roślinożerne i bezkręgowce, w tym stawonogi. Ślady działalności bezkręgowców znad Świśliny prezentują się skromniej, ponieważ są mniejszych rozmiarów. Jednak ze względu na wielką ich wartość dla badań geologicznych i użyteczność gospodarczą przy poszukiwaniach złóż,

Tabela 1.

Rodzaj skamieniałości	Kat. I	Kat. II	Kat. III	Łączna masa (w tonach)
Tropy kręgowców	94,1	28,9	25,7	148,7
Ichnoskamieniałości bezkręgowców	33,7	21,5	10,4	65,6
Kości	0,07	1	—	1
Różne (rośliny, minerały, struktury sedimentacyjne)	0,01	2,1	2	4,1
Łączna masa	127,9	53,5	38,1	~220
Udział procentowy	58,2	24,4	17,4	100

21. K. Rdzanek, *Sprawozdanie z nadzoru paleontologicznego na budowie zbiornika wodnego „Wióry” w dn. 1998.09.21–24*, Warszawa 1998, Archiwum Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

22. R. Fuglewicz, T. Ptaszyński, K. Rdzanek, *Lower Triassic Footprints from the Świętokrzyskie (Holy Cross) Mountains*, „Acta Palaeontologica Polonica”, 35, 1990, nr 3–4, s. 109–164; T. Ptaszyński, *Lower Triassic Vertebrate footprints from Wióry, Holy Cross Mountains*, „Acta Palaeontologica Polonica”, 45, 2000, nr 2, s. 151–194.

w szczególności ropy naftowej, były opracowane na zamówienie Komitetu Badań Naukowych. KBN ocenił opracowanie jako pionierskie, przyznając mu 70 punktów na 70 możliwych. Po rozbudowaniu, monografia została obroniona jako doktorat autora na Uniwersytecie Jagiellońskim²³.

Szczególnie słabo w skali światowej poznane są ichnoskamieniałości bezkręgowców z warstw rzecznych i jeziornych. Badaczy argentyńskich L. A. Buatois i M. G. Mángano, którzy rozpoczęli systematyczne ich badania, Stany Zjednoczone zaprosiły na dwuletnie stypendium. Jego wynikiem było m.in. opisanie najbogatszego na świecie, jak się wydawało, liczącego 17 ichnogatunków stanowiska rzecznych i częściowo estuariowych ichnoskamieniałości bezkręgowców o wieku późnokarbońskim z Kansas²⁴.

Ukończony właśnie etap badań nad Świśliną wykazał 76 ichnogatunków ichnoskamieniałości bezkręgowców, w tym 66 w warstwach kontynentalnych. 24 ichnogatunki nie były dotychczas znane nauce²⁵.

Kolekcja znad Świśliny stanowi pod względem udokumentowania ichnogatunków materiał wyjątkowo pełny. Dobrym przykładem jest ślad bezkręgowca zwany *Phycodes triadicum*. Pojawia się on często w analogicznych skałach całej Europy. Jest też bodaj najpospolitszą skamieniałością w dolinie Świśliny. Zdrowy rozsądek nakazywałby ograniczyć jego kolekcję np. do 50 okazów. Jednak piękno formy nie pozwalało wyrzucić żadnego z nich, z których właściwie każdy jest niepowtarzalny. Z drugiej strony osiągnięcie stanu kilku tysięcy okazów na kilkuset płytach dostarczyło dowodów, że ichnogatunek ten znany był już od roku 1862, ale pod niewłaściwą nazwą rodzajową *Chondrites*. Stwierdzono też, że składa się na niego przynajmniej osiem odmian, z których kilka można byłoby określić nowymi ichnogatunkami. Jedną z nich jest *Phycodes curvipalmatum*, kreowany w 1981 r. przez znanego badacza angielskiego Johna Pollarda. Liczebny zbiór pozwolił także na sprecyzowanie definicji czyli diagnozy ichnorodzaju *Phycodes*, to jest określenie cech wyróżniających go spośród ichnorodzajów podobnych²⁶.

Skamieniałości z doliny Świśliny były sygnalizowane w komunikatach naukowych²⁷ i w obszerniejszych publikacjach²⁸, przygotowanych na bazie małych kolekcji prywatnych. Pracę z 1990 r. zachodni specjaliści²⁹ wyróżnili za wzorowe opracowanie środowiska kopalnego tropów, rekomendując tę metodykę innym badaczom. Badania omawianej kolekcji trwają. Poza wspomnianą monografią autora z 1999 r., następne prace są w toku³⁰. Przedsięwzięciom tym patronuje Komitet Badań Naukowych.

Zaproszony przez autora nad Świślinę światowy ekspert w dziedzinie ichtologii prof. Richard Granville Bromley z Uniwersytetu w Kopenhadze, po obejrzeniu zbiorów w roku 1992 usilnie prosił Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o zachowanie tego dziedzictwa przyrody, z którego, jak napisał, Polacy mogą być dumni³¹. Zbiory liczyły wówczas zaledwie 20% obecnego stanu i nie zawierały jeszcze najpiękniejszych okazów. Dziekan Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Tadeusz Merta podkreślił nadzwyczajną wartość kolekcji jako wzorowego przykładu prawidłowego, systematycznego zabezpieczania zabytków przyrody nieożywionej i konieczność jej zachowania bez rozproszenia i ubytków³².

Pod względem poznawczym i turystycznym wartość zbiorów na Ziemi Świętokrzyskiej jest porównywalna z rezerwatem archeologicznym w Krzemionkach i jaskinią „Raj”. W zakresie dydaktyki jest doskonałą ilustracją struktury troficznej paleobiocenozy oraz przemian ekologicznych na Ziemi. Jako przykład pochodzenia dinozaurów, którymi zainteresowanie jest silnie rozbudzone nie tylko wśród młodzieży, zbiory mogą odegrać wybitną rolę w upowszechnianiu wiedzy o ewolucji. Duże, kilkumetrowe płyty skalne sprzed blisko 250 mln lat, z precyzyjnie zachowanymi tropami, włącznie z mocno zarysowaną rzeźbą skóry i pazurami, ułożone w ciągi dokumentujące trasy ruchu, podkreślone biegnącymi ich środkiem śladami ogonów, zdolne są skutecznie pobudzić wyobraźnię. Z obserwacji reakcji zwiedzających wynika, że kopalne tropy oddziałują na wyobraźnię silniej niż szkielety

23. K. Rdzanek, *Ichnoskamieniałości bezkręgowców...*

24. L. A. Buatois, M. G. Mángano, C. G. Maples, W. P. Lanier, *Ichnology of an Upper Carboniferous Fluvio-estuarine Paleovalley: The Tonganoxie Sandstone, Buillex Quarry, Eastern Kansas, USA*, „Journal of Paleontology”, 72, 1998, nr 1, s. 152–180.

25. K. Rdzanek, *Ichnoskamieniałości bezkręgowców...*

26. Tamże.

27. R. Fuglewicz, T. Ptaszyński, K. Rdzanek, *Tropy gadów w utworach pstręgo piaskowca w okolicy Ostrowca Świętokrzyskiego*, „Przeгляд Geologiczny” 1981, nr 12, s. 608–609; D. Mader, K. Rdzanek, *Sandy Braidplain Deposition with Minor Pedogenesis in the Labyrinthodontidae beds (Middle Buntsandstein) of the Northeastern Holy Cross Mountains (Poland)*, „Lectures Notes in Earth Sciences”, 4, 1985, s. 281–317; K. Rdzanek, *Trace Fossils and Preservation Potential of the Fluvial Red Labyrinthodontidae Beds, Lower Triassic of Southern Poland*, (w:) *Abstracts. IAS 7th Regional Meeting on*

Sedimentology: 164, International Association of Sedimentologists, Jagiellonian University and Polish Academy of Sciences — Geological Committee, Kraków 1986.

28. R. Fuglewicz, T. Ptaszyński, K. Rdzanek, *Lower Triassic Footprints...*; T. Ptaszyński, *Lower Triassic Vertebrate...*

29. M. Lockley, C. Meyer, *Dinosaur Tracks and Other Fossil Footprints of Europe*, Columbia University Press, New York 2000.

30. K. Rdzanek, *Taksonomia tropów kręgowców z utworów pstręgo piaskowca w obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich*, Projekt badawczy KBN nr 6 P04D 016 17 (w przygotowaniu).

31. R. G. Bromley, *Importance of Fossils at „Wióry” Water Reservoir on the Świsłina River*, Copenhagen University, Geologisk Institut, Copenhagen, 1992.

32. T. Merta, *Opinia w sprawie wartości naukowo-dydaktycznych stanowiska paleontologicznego Wióry*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Geologii, L. Dz. WG/470/2000, 6.07.2000. Warszawa 2000.

zwierząt. O ile te drugie są martwymi szczątkami, to pierwsze stanowią kopalny zapis energii życiowej dawnych organizmów, ich zwyczajów i reakcji psychofizycznych. Parafrazując, o ile kości wymarłych istot są ziemskimi szczątkami niedoskonałego ciała, tak tropy stanowią zapis ich duszy.

Wszystkie te walory mogą stać się magnesem turystyki krajowej i międzynarodowej. Trafnym narzędziem promocyjnym zbiorów może być hasło, jakie zaproponował po zapoznaniu się z nimi kustosz Rezerwatu Archeologicznego w Krzemionkach dr Jerzy Tomasz Bąbel: „Dolina Świśliny — praojczyzna dinozaurów”.

Projekt muzeum paleontologicznego nad Świśliną

Idea muzeum w dolinie Świśliny nasunęła się autorowi na początku lat osiemdziesiątych wobec alternatywy: albo utworzyć w Warszawie prywatną kolekcję złożoną z małych okazów, pozostawiając na zniszczenie największe, najcenniejsze płyty skalne, albo zapewnić ochronę małych i dużych okazów w rejonie ich znalezienia. Skrytalizowanie koncepcji muzeum nastąpiło w związku z powiększaniem zbioru i docenieniem atrakcyjności geologicznej i krajobrazowej doliny Świśliny. Pierwszy projekt architektoniczny, pod kierunkiem autora powstał już w 1990 r.³³, a jego rozwinięcie cztery lata później³⁴.

Pierwsze projekty lokalizowały muzeum w dolinie Świśliny, ale powyżej zapory zbiornika „Wióry”. Było to zgodne z pierwotną funkcją muzeum, które miało służyć promocji gospodarki wodnej. Jednakże ok. 80% zbiorów zostało zdeponowanych poniżej zbiornika w nieczynnym kamieniołomie w Dołach Opacich. Jednocześnie autor zaobserwował spontaniczne reakcje osób zwiedzających zbiory, wyrażających zachwyt również nad urokiem samego kamieniołomu. Nasunęło to pomysł zmiany lokalizacji muzeum. Dzięki wcześniejszym studiom projektowym oraz związanych z ostatnią koncepcją muzeum w kamieniołomie³⁵, wypracowano ogólne zasady ekspozycji zbiorów.

Organizacja muzeum i wszystkie związane z tym rozwiązania powinny prowadzić do maksymalnego efektu turystycznego. O efekcie turystycznym, to jest sile ekspresji przekładającej się na frekwencję zwiedzających, ich edukację i ewentualny zysk z biletów decyduje stopień wydobycia walorów okazów. O stopniu tym przesądza z kolei otoczenie zewnętrzne i forma ekspozycji.

W przeciwieństwie do kruszców i kamieni szlachetnych skamieniałości nie zachowują pełnej wartości w oderwaniu od miejsca pochodzenia i czasu powstania. Pod tym względem zbliżają się one do obiektów archeologicznych i dzieł sztuki. W metryce skamieniałości najważniejsze są dokładne dane o pochodzeniu, nie tylko epoka geologiczna, ale miejsce geograficzne i konkretne odsłonięcie skalne. O wartości okazów decyduje kompletność obiektu, na który składają się odsłonięcie warstw skalnych i same skamieniałości. Z tych też powodów skamieniałości bliskie są dziełom architektury, gdyż są związane z ich historycznym otoczeniem. Wprawdzie podziwiamy Pergamon w Berlinie, ale znacznie przyjemniej jest nam oglądać Akropol w Atenach i znacznie więcej wynosimy stamtąd wiedzy³⁶.

Wpływ otoczenia na efekt turystyczny podkreśla też wspomniana wyżej opinia prof. Tadeusza Merty³⁷ oraz opinia doc. dr hab. Wiesława Krzemińskiego, Dyrektora Muzeum Przyrodniczego w Krakowie. Zgodnie z nimi, pełne wykorzystanie edukacyjne zbiorów, żywo poruszające wyobraźnię zwiedzających jest możliwe tylko w naturalnym otoczeniu okazów. Ekspozycja w mieście spowodowałaby wyobcowanie okazów z ich kontekstu geologicznego. Ekspozyty będą wyglądać jak twory sztuczne, a wykład o ewolucji zabrzmiał jak teoretyzowanie, które przeciętnego turysty nie przekona, a ucznia zanudzi.

Bogatsze muzea na Zachodzie stosują substytuty otoczenia naturalnego w postaci skał przyniesionych z terenu pochodzenia okazów. Próbę takiej rekonstrukcji warunków geologicznych i paleośrodowiska dla eksponowanych skamieniałości podjęło np. Hessischen Landesmuseum w Darmstadt, autor miał okazję zobaczyć osobiście. Naturalnym rozwiązaniem jest jednak nakrycie fragmentu odsłonięcia geologicznego w miejscu jego wystąpienia, powszechnie stosowane np. w Hiszpanii³⁸, gdzie ciepły klimat pozwala ograniczyć nakrycie do samego dachu. Od niedawna metodę tę zastosowano w Polsce w Sołtykowie dla ochrony tropów dinozaurów³⁹. Stosowniejszymi w naszym klimacie są jednak budynki ze ścianami, wzorem węgierskiego pawilonu ochronnego (védőcsarnok) w Ipolytarnóc o powierzchni 500 m² nad tropami i innymi skamieniałościami⁴⁰. Polsce podobnym przykładem są pawilony archeologiczne w Nowej Słupi i Krzemionkach.

33. *Koncepcja zabezpieczenia obiektów paleontologicznych z doliny Świśliny. Dokumentacja dla zabezpieczenia obiektów paleontologicznych z terenu budowy zbiornika wodnego „Wióry” na rzece Świślinie*, oprac. zespół autorski, 1990, Archiwum Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

34. *Projekt techniczny jednostadionowy pawilonu zabezpieczającego. Etap I — roboczy, do uzgodnień*, oprac. zespół autorski, 1994, Archiwum Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

35. J. T. Bąbel, W. Kotasiak, K. Rdzanek, *Integracyjna koncepcja ochrony i ekspozycji zbiorów paleontologicznych z doliny Świśliny*

z business-planem, 2000, Archiwum Starostwa Powiatowego w Ostrowcu Świętokrzyskim.

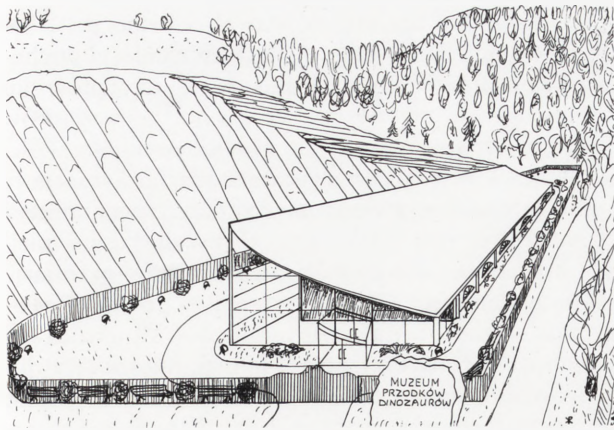
36. T. Merta, Wywiad dla TVN, w roku 2000.

37. T. Merta, *Opinia w sprawie...*

38. J. Moratalla, J. L. Sanz, I. Melero, S. Jiménez, *Yacimientos Paleocinológicos de La Rioja (huellas de dinosaurios)*, Gobierno de La Rioja y Iberduero, 1988, s. 1–95.

39. K. Sabath, *Śladami dinozaurów z Gór Świętokrzyskich*, „National Geographic” (Polska), 2, 2002, nr 8(11).

40. G. Hamor, *Ipolytarnóc. Eloszó. Foreword*, „Geologica Hungarica”, Series Palaeontologica 44–46, 1985, s. 7–10.



3. *Koncepcja muzeum paleontologicznego w dolinie Świśliny, w nieczynnym kamieniołomie w Dolach Opacich. Szkic K. Rdzanek*

3. *Conception of a palaeontological museum in the Świślina valley, in an inactive quarry in Doly Opacie. Sketch by K. Rdzanek*

Projekt pawilonu nad Świśliną⁴¹ przewiduje szklaną ścianę od strony głównego odsłonięcia geologicznego, prezentującego „korzenie” starych Gór Świętokrzyskich (il. 3). W tej części są one zbudowane z dolomitów, osadzonych w morzu dewońskim przed 380 mln lat. Łatwo jest inspirować turystów pokazując, że pawilon stoi w pewnym sensie pośród dewońskiego morza. Dolomity te uległy później ruchom górotwórczym przed blisko 300 mln lat. Powstałe wtedy góry zostały wkrótce ścięte erozyjnie, a następnie pokryte osadami rzek we wczesnym triasie. W osadach tych zachowały się tropy gadów i ślady innych zwierząt. Zamieszkiwały one to kopalne środowisko. Czerwone osady rzeczne, leżące na dolomitach, widać też przez okna projektowanego pawilonu. Wokół budynku prowadzi zaś ścieżka dydaktyczna po odsłonięciach geologicznych, gdzie każdy może dotknąć tych prastarych skał osobiście, nocznie przekonać się, jak wyglądają tropy w odsłonięciu, dotknąć stopą dna kopalnej rzeki sprzed 250 mln lat.

Forma ekspozycji jest funkcją warunków lokalowych. Idealnym rozwiązaniem jest, aby zależność tę odwrócić i stworzyć warunki lokalowe dostosowane do okazów. Tak też jest czynione na świecie. Gdy pewnych obiektów nie daje się eksponować w istniejących budynkach, lub zbyt wiele trąca na swojej ekspresji, projektowane są budynki specjalistyczne, jak w przypadku Museum am Löwentor (Staatliche Museum für Naturkunde) w Stuttgarcie. Niekiedy przebudowuje się lub rozbudowuje stare budynki, jak w Natural History Museum w Londynie (obserwacje własne). Przy organizowaniu ekspozycji efekt turystyczny jest czynnikiem nadrzędnym.

Projektowanie ekspozycji jest zadaniem łatwym w przypadku okazów konwencjonalnych pod wzglę-

dem treści i wielkości. Rzecz komplikuje się przy okazach specjalnych, do jakich należą ichnoskamieniałości z nad Świśliny, a spośród nich tropy zwierząt. Okazy te są rodzajem płaskorzeźby. Tropy wymagają całkiem innej metody wizualizacji w zależności od rodzaju reliefu, czy jest on wklęsły, czy wypukły. Istotnym czynnikiem jest tu zdolność oka ludzkiego, które łatwiej wyróżnia obiekty wypukłe. Jeśli tropy są wklęsłe, dla ich wizualizacji niektórzy badacze stosują podbarwienie, niekiedy trwałe. Czynią to także przy okazach wypukłych, gdy otaczająca trop powierzchnia skały jest bardzo nierówna lub wielobarwna, co maskuje zarys tropu. Ubocznym skutkiem podbarwienia jest jednak ingerencja, na ogół chemiczna, w strukturę okazu, co czasem oznacza nieodwracalną szkodę, uniemożliwiająca chemiczne lub izotopowe badanie materiału. Innym ubocznym skutkiem jest kształtowanie zarysu tropu przez osobę podbarwiającą według jej wiedzy paleontologicznej i wyobraźni, która zmienia się u każdego badacza z wiekiem i doświadczeniem i jest inna u każdego badającego. Z tych powodów wydaje się, że stosowanie metod ingerujących w okaz jest niedopuszczalne. Jediną bezpieczną metodą jest wykonanie odlewu (ale bez reakcji chemicznych ze skałą) i dokonanie wizualizacji na odlewie. Oryginał powinien pozostać nienaruszony.

Przy okazach wypukłych podstawowym warunkiem udanej ekspozycji jest dobór oświetlenia. W zależności od rodzaju i kąta padania światła okazy „wychodzą” na powierzchnię skały lub całkowicie znikają. Przy nieprofesjonalnych ekspozycjach tropów triasowych indagowani zwiedzający na ogół twierdzą, że na ekspozycjach nie ma żadnych tropów.

Specyfika tej grupy okazów nakazuje modelowanie oświetlenia. Studia nad takim modelowaniem wykonał autor przy pierwszym projekcie muzeum dla zbiorów z doliny Świśliny⁴². Podstawową zasadą jest boczne oświetlenie tropów. Przy budynku z oknami w połowie wysokości ścian w zależności od pory dnia następuje nierównomierne oświetlenie płyt skalnych, a ostre światło słoneczne powoduje optyczne zniekształcenie konturu tropu. Wskutek jasnego odbicia z jednej strony okazu zwężona soczewka oka nie pozwala dostrzec szczegółów w cieniu po stronie przeciwnej. Równomierne oświetlenie uzyskuje się dopiero po zastosowaniu bocznego światła rozproszonego. Dlatego w projektach muzeum z 1990⁴³ i 1994 r.⁴⁴ przewidziano okna przy podłodze, co pozwalało wykorzystywać rozproszenie światła odbitego na przedpolu muzeum i od podłogi w jego wnętrzu.

Wadą oświetlenia dziennego jest zmienność jego kierunku i natężenia w ciągu dnia. Światło słoneczne powoduje też reakcje fotochemiczne z rekwizytami, zmieniając ich kolor. Dlatego zgodnie z sugestią doc. W. Krzemińskiego, w projektowanym muzeum w do-

41. *Integracyjna koncepcja ochrony ekspozycji...*

42. *Koncepcja zabezpieczenia obiektów paleontologicznych...*

43. *Tamże.*

44. *Projekt techniczny jednostadiowy...*

linie Świśliny zaproponowano oświetlenie sztuczne, oddzielne dla każdej płyty i włączane automatycznie za pomocą fotokomórki przy zbliżaniu się osób zwiedzających⁴⁵.

Poważnym wyzwaniem projektowym jest wielkość okazów. Gabaryt eksponatów wynika z potrzeby zachowania maksymalnej ilości danych naukowych, o czym wspomniano wyżej. Dlatego istotnym ograniczeniem ekspozycji jest architektura muzeum. Problemem są małe drzwi przy przemieszczaniu okazu o masie kilku ton oraz sam jego transport wewnątrz budynku oraz manewrowanie okazem przy jego ustawianiu. Projektując pawilon dla gospodarki wodnej⁴⁶, autor konsultował tę sprawę z Urzędem Dozoru Technicznego. Okazało się, że do takich manewrów brak urządzeń transportowych i w rachubę wchodzi jedynie konstrukcja suwnic. Autor problem ten rozwiązał wtedy poprzez etapowanie prac: 1) konstrukcja podłogi i dwóch lub trzech ścian, 2) ustawienie ciężkich okazów dźwigiem samochodowym i ich zabezpieczenie, 3) dokończenie budowy budynku. Rozwiązanie to zachowano także w najnowszej koncepcji⁴⁷.

Ze względów naukowych i dydaktycznych ekspozycje skamieniałości pochodzących z jednego stanowiska są bardzo wartościowe, ponieważ charakteryzują już wizualnie paleośrodowisko i epokę, z której pochodzą. Jednak ograniczenie miejsca i pragnienie pokazania najlepszych okazów z różnych kolekcji na ogół powoduje ich wymieszanie i utratę tego atrybutu ekspozycji. Najczęściej wymieszanie następuje programowo przy zmianie tematu i celu ekspozycji. Te same okazy inaczej będą ustawione dla pokazania ewolucji na przestrzeni dziejów. W projekcie muzeum nad Świśliną, ekspozycja ustawiona będzie działami według miejsca pochodzenia okazów. Posłuży to do ilustracji zmian paleoekosystemów od górnych odcinków triasowych rzek, poprzez środkowe i dolne, aż do delty morskiej, zgodnie z rekonstrukcją autora⁴⁸.

Spoleczne aspekty zbiorów znad Świśliny

Dobrze funkcjonujące muzeum może ożywić ruch turystyczny, zwiększyć dochody mieszkańców okolicy i poprawić jej sytuację społeczno-gospodarczą. Zjawiskiem naturalnym jest więc dążenie społeczności lokalnych do eksponowania atrakcyjnych obiektów na swoim terenie.

W przypadku zbiorów z doliny Świśliny istotną rolę odgrywa ich pochodzenie z terenu przygranicznego dwóch powiatów. Z tego powodu stały się one zarze-

wiem konfliktu społecznego trwającego do dziś. Początkowo błędnie uważano, że skamieniałości pochodzą z powiatu starachowickiego, ponieważ stanowisku stanowiącemu główne miejsce pochodzenia zbiorów nadano nazwę „Wióry” od pobliskiej miejscowości w gminie Pawłów, powiat starachowicki. Sytuację tę mniej lub bardziej świadomie wykorzystywali tamtejsi działacze powiatowi jako argument w dyskusji o miejscu ekspozycji, wypowiedzi przeciwników określając jako ingerencję w wewnętrzne sprawy powiatu⁴⁹. Podobnie argumentował Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody⁵⁰. Jednak mieszkańcy doliny Świśliny znali przebieg granic administracyjnych. Jednocześnie wielu z nich pracując na budowie zbiornika i pomagając autorowi przy załadunku, dokładnie znało konkretne miejsca wydobywania okazów. Szybko więc zaczęli dementować to nieporozumienie przypominając, że okazy były pozyskane z prawego brzegu Świśliny, czyli z powiatu ostrowieckiego⁵¹. Istotnie, od 97 do 99% wszystkich okazów zebranych przez autora pochodzi z tej części stanowiska dokumentacyjnego.

Zagadnienie dotyczące zbiorów zaprezentowano na forum powiatowym w maju 2000 r. w czasie sesji wyjazdowej Rady Powiatu Starachowickiego, zapoznającej się z zabytkami swojego powiatu. W sesji tej na obszarze doliny Świśliny uczestniczył również radny powiatu ostrowieckiego, zainteresowany współpracą powiatów w dziedzinie turystyki. Był to okres monitorów Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej do Wojewody Świętokrzyskiego Wojciecha Lubawskiego o przyjęcie przez niego opieki nad zbiorami i ich dozorowanie. Na posiedzeniu tym autor pokazał radnym zbiory, dotychczas niedostępne dla osób nieupoważnionych. Autor przedstawił też perspektywę budowy muzeum oraz problem organizacyjny i finansowy. Analogiczną wizytę po kilku dniach złożyli przedstawiciele Powiatu Ostrowieckiego.

W efekcie wizyt starostwa obydwu powiatów przedłożyły w czerwcu 2000 r. wstępną ofertę opieki nad zbiorami Wojewodzie Świętokrzyskiemu, który obiecał poczekać na pełne koncepcje zagospodarowania i wydać decyzję po ich otrzymaniu⁵².

Oferty te diametralnie różniły się. Starachowiczanie proponowali wywiezienie zbiorów do hal starej huty w Starachowicach. Starostwo Ostrowieckie wsparte deklaracją pomocy Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim, zaoferowało budowę pawilonu w rejonie wydobywania zbiorów, przy granicy powiatów. Deklarowało również podjęcie całodobowego dozoru zbiorów. W opinii do ofert,

45. J. T. Bąbel, W. Kotasiak, K. Rdzanek, op. cit.

46. *Projekt techniczny jednostadiowy...*

47. J. T. Bąbel, W. Kotasiak, K. Rdzanek, op. cit.

48. K. Rdzanek, *Ichnoskamieniałości bezkręgowców...*

49. „Słowo Ludu”, 11 VII 2000; „Gazeta Wyborcza Kielecka”, 12 VII 2000; „Echo Dnia”, 14 VII 2000; „Polityka”, 29 VII 2000.

50. „Echo Dnia”, 14 VII 2000.

51. „Echo Dnia”, 3 X 2000 i 5 X 2000; „Słowo Ludu”, 3 X 2000; „Wiadomości Świętokrzyskie” 2 X 2000, 6 X 2000 i 18 IX 2000; „Super Eapress” 21–22 X 2000.

52. „Wiadomości Świętokrzyskie”, 18 IX 2000; „Gazeta Ostrowiecka”, 19 IX 2000.

przedłożonej Wojewodzie, autor jednoznacznie opowiedział się za pozostawieniem zbiorów nad Świśliną z powodów przyrodniczych⁵³.

Oferta starachowicka zapewniała oszczędności z tytułu oferowania gotowych hal. Pomijała okoliczność, że jakkolwiek dla entuzjastów techniki huta może być miejscem interesującym, nawet fascynującym, to jednak różni się z oczekiwaniami ludzi o zamiłowaniach przyrodniczych i turystów pragnących regeneracji sił w kontakcie z naturą.

Jak uzasadniano konieczność wywozu zbiorów z doliny Świśliny? Pierwotnym impulsem był motyw zabezpieczenia okazów, z których największe, zdeponowane pod folią ogrodniczą, ulegały nagrzewaniu przez słońce. Ten motyw przestał jednak być przekonujący wobec argumentu, że transport spowoduje większe szkody niż światło i będzie droższy, niż budowa zadaszenia lub tropiku, eliminujących nagrzewanie. W tym kontekście niewiarygodne, czy raczej irytujące dla społeczeństwa stało się też uspokajanie, że zbiory powrócą po wybudowaniu muzeum nad Świśliną⁵⁴. Z kolei Starostwo Starachowickie podkreślało, że firmy ze Starachowic przewiozą okazy „za darmo”⁵⁵. Jednak jeden z bankierów wizytujący kolekcję przypominał, że zawsze ktoś płaci, w tym przypadku koszta poniosą firmy transportowe. Równie dobrze firmy te mogłyby „bezpłatnie” przywieźć nad Świślinę materiały na budowę muzeum. Z kolei gotowe hale w Starachowicach były argumentem dla władz, ponieważ potencjalnie mogły od zaraz zabezpieczyć zbiory i jednocześnie uniknąć kosztów dozoru w dolinie Świśliny⁵⁶. Niezwykle pośpiech nie może jednak być tłumaczony brakiem pieniędzy na dozoru, ponieważ już od czerwca tenże dozór oferowali przedstawiciele powiatu ostrowieckiego⁵⁷. Brak wiary władz w pozyskanie sponsorów był jeszcze jednym uzasadnieniem wywozu zbiorów z doliny Świśliny⁵⁸. Nie przeszkadzało to jednak opierać koncepcji rozwoju muzeum hutniczego w Starachowicach na zapowiedziach pozyskiwania sponsorów. Podejmując pośpiesznie decyzję o wywozie nie dano sposobności do złożenia wniosków do sponsorów budowy muzeum nad Świśliną.

Zgodnie z umową, swoją pełną ofertę Starostwo Ostrowieckie przedłożyło Wojewodzie Świętokrzyskiemu 31 VIII 2000 r.⁵⁹

Oferta ta oparta jest na najnowszej wersji koncepcji muzeum nad Świśliną⁶⁰. Odwołuje się ona do obowiązku władz zapoznania się z obiektem, w sprawie którego podejmują decyzje. Tak się jednak złożyło, że główni decydenci, to jest Wojewódzka Komisja Ochrony

Przyrody, a także Wojewoda nie widzieli zbiorów z doliny Świśliny przed wyborem oferty.

Oferta ostrowiecka zwróciła uwagę na kilka uwarunkowań społecznych, uprzedzając niejako bieg wypadków.

Jednostki administracyjne w randze powiatów zostały powołane dla organizacji życia i rozwoju gmin wchodzących w ich skład. Muzeum w rejonie wydobywania okazów w swoim zakresie urzeczywistnia cel istnienia tych jednostek. Natomiast wywożenie zbiorów z terenu ich pochodzenia jest niezgodne z interesami i zadaniami gmin i powiatów. Należy je rozpatrywać w kategoriach błędu politycznego.

Opracowanie ostrowieckie prostuje rozpowszechnioną wówczas interpretację, że konkurs ofert jest rywalizacją dwóch starostw o promocję swojego powiatu. Muzeum nad Świśliną, zapewnia sukces obydwu powiatom, ponieważ położone będzie przy ich granicy. Owocowałoby nie tylko rozwojem turystyki w obydwu powiatach, lecz byłoby także początkiem współpracy nad nieukończoną budową zbiornika wodnego „Wióry”, jedną z największych przyszłych atrakcji turystycznych powiatu starachowickiego.

Muzeum w dolinie Świśliny wychodzi też naprzeciw społecznemu trendowi do spędzania urlopów na łonie natury. Ludność miejska już obecnie przyjeżdża nad Świślinę, znajdując satysfakcję i pełny relaks w zetknięciu z przyrodą, w której dominującymi elementami są skały, las i rzeka, a w przyszłości zbiornik wodny.

Ekspozycja nad Świśliną przynosi wymierne korzyści ekonomiczne. Pierwszą z nich jest uruchomienie dopływu do regionu kwot na budowę muzeum od krajowych i międzynarodowych instytucji, które statutowo zajmują się konserwacją dziedzictwa przyrodniczego. W rezultacie powiększy się kapitał województwa. Ponadto przystosowana do zbiorów architektura muzeum i jego położenie w atrakcyjnym rejonie zapewnia uzyskanie maksymalnego efektu turystycznego i zysków.

Od lipca 2000 r. z inicjatywy Starostwa Ostrowieckiego sprawą interesowały się prasa, radio i telewizja. Do listopada ukazało się ponad 50 doniesień i artykułów prasowych, z reguły przychylnych ekspozycji w dolinie Świśliny i przeciwnych umieszczeniu zbiorów w halach hutniczych. Emitowane były też komunikaty i audycje radiowe i telewizyjne.

Tymczasem na początku sierpnia Wojewoda zdecydował o wywozie zbiorów do Starachowic, uprzedzając złożenie koncepcji Starostwa Ostrowieckiego⁶¹ i nie informując go o tym. Przedstawiciele starostwa

53. K. Rdzanek, *Opinia przyrodnicza w sprawie miejsca ekspozycji zbiorów paleontologicznych z Wiór*, Warszawa 2000. Archiwum autora, archiwum Wojewody Świętokrzyskiego, Starostwa Powiatowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i Starostwa Powiatowego w Starachowicach.

54. „Tygodnik Starachowicki” 11 X 2000; „Gazeta Ostrowiecka”, 16 X 2000.

55. „Echo Dnia”, 9 X 2000.

56. „Słowo Ludu”, 7–8 X 2000.

57. „Słowo Ludu” 6 X 2000.

58. „Super Ekspres”, 21–22 X 2000.

59. „Wiadomości Świętokrzyskie”, 8 IX 2000; „Słowo Ludu”, 6 X 2000.

60. J. T. Bąbel, W. Kotasiak, K. Rdzanek, op. cit.

61. „Słowo Ludu”, 6 X 2000; „Wiadomości Świętokrzyskie”, 8 IX 2000.

dowiedzieli się o tej decyzji z prasy po złożeniu koncepcji i po okresie uprawomocnienia decyzji, chociaż takiego uprawomocnienia decyzji nie było z powodu jej utajnienia. Wywołało to konflikt między władzami administracyjnymi. Pomimo zainteresowania się przez Wojewodę otrzymaną koncepcją, konflikt osiągnął kulminację w wyniku nałożenia się w tym samym czasie pisma intencyjnego Wojewody do przedstawicieli powiatu ostrowieckiego i działań pracowników starostwa powiatowego w Starachowicach, którzy 11 IX 2000 r. przed sporządzeniem protokołu przyjęcia zbiorów przez Wojewodę wjechali na teren powiatu ostrowieckiego i próbowali rozpocząć przewożenie okazów⁶². Odebrane to zostało przez Starostwo Ostrowieckie jako podwójna gra władz i wywołało jego gwałtowną reakcję. W wyniku tego nieporozumienia, Wojewoda odwołał proponowane na 30 IX 2000 r. negocjacje⁶³, a Starostwo Ostrowieckie zaskarżyło decyzje Wojewody do Naczelnego Sądu Administracyjnego⁶⁴.

Na wiadomość o podjęciu decyzji w sprawie wywozu rozpoczęły się protesty społecznej zamieszkującej dolinę Świśliny. Protestowały wszystkie grupy społeczne, sięgając do wszelkich dostępnych środków. Działacze samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych pisali prośby, protesty i skargi do wojewody, urzędów centralnych, a nawet do organów Unii Europejskiej⁶⁵. W sprawę zaangażowali się nauczyciele i młodzież szkolna⁶⁶. Duchowni poruszali problem od strony moralnej i przyrodniczej w kazaniach i wypowiedziach do radia i prasy⁶⁷. Zawiązały się cztery społeczne komitety zbierające podpisy pod apelami wzywającymi władze do pozostawienia zbiorów. Największy zasięg i najwyższą dramaturgię osiągnął „protest przeciwko dewastacji środowiska przyrodniczego, okradaniu ziemi z zabytków, pozbawianiu możliwości rozwoju kulturowego i gospodarczego”⁶⁸. Komitety działały ponad granicami sołectw, gmin i powiatów, które w tym momencie okazały się sztucznym tworem. Jedyne wyjątkiem stanowiła Rada Gminy Pawłów, która — będąc zdominowana przez członków jednej partii związanej z władzami powiatowymi — odmówiła poparcia apelu swoich wyborców⁶⁹.

W dniach spodziewanego rozpoczęcia wywozu zbiorów protestujący ustawiali się na moście podejmując jego blokadę. Kiedy starachowickie pojazdy nadjechały w piątek 6 października, blokada była w pełni zorganizowana. Utrzymywano ją skutecznie przez kilka godzin. Stojących i maszerujących po moście i drodze ludzie usunięto dopiero przemocą przy użyciu sprawdzonych z Kielc policyjnych oddziałów prewencji. Akcję nadzorowali specjalny doradca Wojewody oraz dy-

rektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego. Po specjalnej dyspozycji z Kielc zignorowano nawet znak zakazu ruchu na uszkodzonym moście z prowizorycznie naprawionymi przyczółkami mostowymi. Most ten nie posiadał orzeczenia o nośności⁷⁰. Również wywożenie w następnych dniach nie przebiegało łatwo, ponieważ ludność sięgnęła do tradycji partyzanckich, pięć- lub sześciokrotnie rozkopując nocą przyczółki mostowe do stanu sprzed prowizorycznej naprawy. Groziła nawet wysadzeniem mostu⁷¹.

Do wywozu zbiorów paleontologicznych z doliny Świśliny przystąpiono pod hasłem „troski o zbiory”, ale kontynuowano go bez nadzoru naukowego i konserwatorskiego⁷². Sporządzeniu protokołu przekazania zbiorów w użytkowanie Starostwu Starachowickiemu przez Urząd Wojewódzki nie towarzyszyło sprawdzenie stanu magazynowego. Czynność ta miała być realizowana na bieżąco w trakcie wywozu. W ten sposób między Urzędem Wojewódzkim i Starostwem jedynym łącznikiem odpowiedzialnym za zbiory i gwarantującym zgodność stanu z protokołem był autor niniejszego artykułu, ponieważ kolekcje utworzył jednoosobowo i w całości za nią odpowiadał jako magazynier. Trzeba nadmienić, że około 30% płyt skalnych zebranych bezpośrednio przed wywozem zbiorów nie było jeszcze wprowadzone do ewidencji i nie miało numerów.

Autor, związany prawnie ze zbiorami, był zobowiązany nadzorować transport, lecz z powodu choroby nadzorował tylko wstępną fazę wywozu. Późniejsza nieobecność autora i wejście do magazynu osób trzecich nie posiadających kwalifikacji naukowych i konserwatorskich automatycznie spowodowały utratę przez Urząd Wojewódzki kontroli nad zbiorami. Należy przypomnieć, że spośród ponad osiemdziesięciu ichnogatunków, kilkadziesiąt z nich było nowo odkrytymi, a więc nieznanymi dotychczas nawet naukowcom i wśród tych okazów z natury rzeczy były również holotypy, czyli okazy w pewnym sensie wzorcowe nowych ichnogatunków. Holotyp nie powinien ulec zniszczeniu ani nawet uszkodzeniu, ponieważ jest nosicielem ich nazwy: pełni on nieco podobną rolę, jaką pełnił wzorec metra zdeponowany w Sèvres pod Paryżem. Co więcej, podczas braku nadzoru wywożenie płyt skalnych nabrało przyspieszenia⁷³. Znaczny odsetek stanowiły płyty spękane i płyty bardzo cienkie, niektóre o grubości kilku milimetrów. Dotychczas płyt takich nie wywożono, gdyż wymagały specjalnych zabezpieczeń.

Kontynuowanie wywożenia zbiorów bez nadzoru naukowego i konserwatorskiego wykazało co najmniej

62. „Słowo Ludu”, 6 X 2000.

63. Tamże.

64. „Gazeta Ostrowiecka”, 16 X 2000; „Echo Dnia”, 19 X 2000.

65. „Super Ekspres”, 21–22 X 2000.

66. „Słowo Ludu”, 6 X 2000; „Gazeta Starachowicka”, 18 X 2000.

67. „Echo Dnia”, 19 IX 2000.

68. „Echo Dnia”, 19 X 2000; „Gazeta Ostrowiecka”, 23 X 2000.

69. „Echo Dnia”, 19 IX 2000.

70. „Słowo Ludu”, 7–8 X 2000; „Gazeta Wyborcza Kielecka”, 7–8 X 2000; „Tygodnik Starachowicki”, 18 X 2000.

71. „Echo Dnia”, 7–8.10.2000.

brak intencji ich ochrony. Dostarczyło też dowodu, że deklaracji Starachowic o pełnej odpowiedzialności za zbiory nie można traktować poważnie i zachowanie zbiorów w przyszłości jest w najwyższym stopniu zagrożone. Wkrótce po rozpoczęciu transportu przedstawiciele Starachowic zaczęli zresztą wspominać o ewentualnym rozdrobnieniu zbiorów w przypadku, gdyby ekspozycji miejskiej nie udało się utrzymać⁷⁴. Tymczasem takie rozdrobnienie doprowadziłoby do zmniejszenia ciężaru gatunkowego zbiorów i ich siły przyciągania. Podzielenie i rozproszenie zbiorów utrudniłoby też ich badania naukowe, ponieważ porównywanie okazów musiałyby odbywać się na odległość, co pociąga wzrost kosztów badań i pogorszenie ich wyników.

W czasie komisyjnego rozpatrywania oferty wykorzystania hal hutniczych autor ostrzegał Starostwo i Wojewódzką Komisję Ochrony Przyrody, że nawet najlepsze hale nie będą nadawały się do celów wystawowych, jeśli nie zostanie znaleziona metoda transportu i ustawiania płyt skalnych o masie 1–8 ton pod dachem. Przedstawiciele władz powiatowych zapewniali, że ich inżynierowie znajdą metody transportu wewnętrznego, byleby tylko okazały przeszły przez drzwi. Po rozpoczęciu transportu okazało się, że nadal brak jest metody transportu wewnętrznego. Wprawdzie w jednej hali brama pozwalała na wjazd dźwigu, ale wysokość hali uniemożliwiała pełne manewry ramienia tej maszyny. Reszty miano więc dokonać za pomocą wózków widłowych, które dysponują jednak mniejszym udźwigniem, nie mówiąc o zwiększeniu ryzyka uszkodzeń.

Można wnioskować, że hasło „troski o zbiory” miało tylko cel propagandowy dla ich zabrania z doliny Świśliny. Zupełnie pominięto istotny dla dydaktyki aspekt otoczenia ekspozycji. Oderwanie zbiorów o masie 220 ton od ich środowiska naturalnego jest dokładnie tym samym, czym byłoby rozebranie hal hutniczych w Starachowicach i przeniesienie ich do doliny Świśliny. Tego rodzaju porównanie nasunęło się również trzeźwo myślącym Starachowiczom, porównującym wywóz okazów do przeniesienia jaskini „Raj” do centrum Kielc lub do Muzeum Wsi Radomskiej⁷⁵.

Jednak nie tylko aspekt dydaktyczny podważa ideę promocji Starachowic poprzez zbiory, a przynajmniej promocji Muzeum Wielkiego Pieca, w którym zbiory były deponowane. Takiej promocji stoi przede wszystkim na przeszkodzie pozyskanie zbiorów wbrew woli społeczności lokalnej, zarówno mieszkańców gmin powiatu ostrowieckiego, jak i powiatu starachowickiego. W sytuacji, gdy zbiory w 97–99 % pochodzą z powiatu ostrowieckiego, ich wywóz do Starachowic przybiera dość jednoznaczną wymowę, którą trudno będzie

zatuszować. Ekspozycja zbiorów pozyskanych tą drogą może nie tylko zniszczyć dobrze zapowiadającą się perspektywę Muzeum Wielkiego Pieca, ale ściągnąć nieślawę na całe miasto.

Stworzenie takiego precedensu pociąga o wiele szersze i zgubne skutki dla innych zabytków. Odtąd każdy z nich w imię „ochrony” może paść ofiarą wywozu z jego historycznego otoczenia. W przypadku zabytków złożonych z obiektów ruchomych i nieruchomości, po wywiezieniu atrakcyjnych przedmiotów pozostawiona nieruchomość już sama może na siebie nie zapracować i popaść w ruinę. Taką propozycję rozbioru Muzeum Archeologicznego w Krzemionkach złożył do prasy Przewodniczący Rady Powiatu Starachowickiego⁷⁶.

Jest rzeczą zmienną i symptomem nowych czasów, że do walki o ochronę przyrody stanęła społeczność miejscowa. Podobne działania, ale w obronie zabytków cywilizacyjnych (grobowców) przed rabusiami podejmuje ludność peruwiańska w Andach⁷⁷. W Polsce dotychczas dyspozycje ochrony przyrody i zabytków płynęły zawsze z góry poprzez edykty królewskie i rozporządzenia innych władz, a ludność często dalej eksploatowała swoje środowisko, choćby nielegalnie, poprzez kłusownictwo lub grabienie opuszczonych zabytków. Odmienne postawa mieszkańców doliny Świśliny nie wydaje się być jednak przypadkowa. Wpisuje się w długą tradycję konserwatorską regionu od Krzemionek do Świętego Krzyża. Stworzyli ją poprzez wytrwałą walkę współcześni działacze i ich przodkowie. Dzięki prof. Marianowi Raciborskiemu i jego międzywojennym kontynuatorom powstał rezerwat modrzewia polskiego *Larix polonica* na Chełmowej Górze. Poprzez zbiorowy wysiłek nad Świśliną i jej dopływem Pokrzywianką, ochroną objętych zostało kilkanaście innych obiektów, a ostatnio w Pokrzywnicy odkopano po raz pierwszy w świecie kompletne piece dymarkowe. Poprzez takie działania powstał też Świętokrzyski Park Narodowy i Jeleniowski oraz Sieradowicki Park Krajobrazowy. Omawiane skamieniałości zostały wydobyte w rejonie zbiegu granic otulin tych parków. Wywożąc zbiory zignorowano nie tylko wcześniejsze rozporządzenia Wojewody, ustawę o ochronie środowiska, ale również międzynarodowe zasady ekologii krajobrazu w zakresie geologii⁷⁸.

Spoglądając na przedstawiony problem społeczny od strony regulacji międzynarodowych, należy przywołać Traktat z Maastricht z 7 lutego 1992 r., w którym kraje członkowskie ustanowiły Unię Europejską. Na samym początku, w tytule I, artykuł A stwierdza on: *This Treaty marks a new stage (...), in which decisions are taken as closely as possible to the citizen*⁷⁹.

72. „Wiadomości Świętokrzyskie”, 23 X 2000.

73. Tamże.

74. „Gazeta Starachowicka”, 18 X 2000; „Słowo Ludu”, 12 X 2000.

75. „Gazeta Starachowicka” 19 VII 2000.

76. „Tygodnik Starachowicki”, 29 XI 2000.

77. P. Lerche, *Groby peruwiańskich Ludzi z Chmur. Podniebne cmentarzyska*, „National Geographic” (Polska), 2, 2000, nr 9(12), s. 82–99.

78. A. Richling, *Ekologia krajobrazu jako dyscyplina jednocząca przyrodników*, „Przegląd Geograficzny”, 68, 1996, nr 1–2, s. 31–40.

Zasada decydującej roli głosu społeczności lokalnej w sprawach, które jej dotyczą, stanowi praktykę życia publicznego krajów zachodnioeuropejskich, nie tylko zresztą unijnych. Zasady tej nasze społeczeństwo dopiero się uczy, a raczej ją sobie przypomina. Warto przytoczyć, że nie kto inny jak nasi prawnicy, stworzyli podwaliny tej zasady na przełomie XIV i XV wieku. W dniu 6 lipca 1415 roku na soborze w Konstancji, Paweł Włodkowic z Brudzenia, rektor Akademii Krakowskiej udowodnił na arenie międzynarodowej nadrzędne prawo społeczności do obrony swoich praw przed czynnikami zewnętrznymi. Prawo to nie może być mu zabrane z powodu wyznawanej religii ani innych przyczyn⁸⁰.

Mówiąc słowami niedawno zmarłego Profesora dr. hab. Tadeusza Mertzy, zbiory z doliny Świśliny to „*wielki skarb i dar przyrody*”. Podsumowując ich dotychczasowe dzieje, można ocenić, że została przegrana jedna z bitew na polu ochrony środowiska i dziedzictwa przyrody. Ale w omawianym przypadku nastąpiło jednocześnie nieprzewidywane uaktywnienie społeczeństwa o trwałych skutkach na przyszłość. Zatem wojna w sferze ducha, na płaszczyźnie idei, została wygrana. Myśl o budowie muzeum nad Świśliną znalazła wielu zwolenników i liczba ich rośnie. Należy powtórzyć za ks. Czesławem Wałą, Kustoszem Sanktuarium w Kałkowie–Godowie, którego wypowiedzi mają właściwość sprawdzania się, że historia nie wybaczy wywiezienia zbiorów. Wypada żywić nadzieje, że skutków tego czynu nie poniosą mieszkańcy Starachowic, wśród których znajduje się wielu sprawiedliwych, opowiadających się za ekspozycją w dolinie Świśliny. Z pewnością skutki te będą tym mniejsze, im szybciej zbiory wrócą na swoje miejsce.

Organizacyjnie najskuteczniejsza dla ich ochrony i społecznie najcenniejsza byłaby współpraca powiatów przy budowie i utrzymaniu muzeum, o którą autor zabiega od pierwszych rozmów z władzami powiatowymi. Jakkolwiek władze starachowickie odrzuciły integrację podejmując wywożenie zbiorów, należy powrócić do tej koncepcji jako rozwiązania docelowego, zastępującego obecne działania prowadzące donikąd. Autor zdaje sobie sprawę, że w najtrudniejszej sytuacji są władze powiatu starachowickiego, ponieważ nie jest łatwo zmienić swój sposób myślenia. Jednak wypada wierzyć, że upływ czasu będzie temu sprzyjał.

Jest jednak również możliwy powrót zbiorów pod opiekę Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, co byłoby z kolei rozwiązaniem neutralnym i zgodnym z dotychczasowym harmonogramem budowy zbiorni-

ka „Wióry”. Prof. dr hab. Wojciech Kowalski⁸¹ zaleca też zorganizowanie stałej opieki społecznej (*Monument Wacht*) nad skamieniałościami.

Organizacja muzeum paleontologicznego w dolinie Świśliny jest już rozpoczęta. Wydaje się, że autor zbiorów i dotychczasowy ich opiekun ma prawo i obowiązek prosić wszystkich zainteresowanych ochroną środowiska i dziedzictwa przyrody o pomoc w dokończeniu tego dzieła.

Epilog

Po pozbyciu się odpowiedzialności za zbiory paleontologiczne wraz z ich twórcą i opiekunem, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie przystąpił do rozbijania pozostałych jeszcze na budowie okazów, wymieszanych z blokami skalnymi na terenie czaszy zbiornika. Z kolei Starostwo Starachowickie, urażone protestami autora, postanowiło nie dopuścić go do stworzonych przez niego zbiorów. Nastąpiło to dopiero po zaleceniu wydanym przez Urząd Wojewódzki: uwzględniając, że autor realizuje również projekt badawczy dla KBN, dopuszczono go do badań, ale tylko w poniedziałki i wtorki między godziną 8⁰⁰ i 15⁰⁰. Urząd Wojewódzki poinformował autora, że porozumienie o sprawowaniu przez niego nadzoru nad stanowiskiem dokumentacyjnym jest już nieaktualne. Ponadto Wojewoda Wojciech Lubawski, werbalnie honorując zasady etyki nauki i uchwałę ONZ, zgodnie z którymi twórcy zbioru przysługuje pierwszeństwo do badań i publikacji, nie potwierdził swojej deklaracji i nie podpisał stosownego dokumentu, ani nie podjął tematu nagrody za stworzenie zbioru. Starostwo zaś nie zdradza zamiaru wypełnienia zobowiązania, zawartego w Porozumieniu z Wojewodą z sierpnia 2000 r., nakazującego budowę muzeum nad Świśliną. Natomiast bez wiedzy i woli twórcy zbioru eksponowało 16 płyt skalnych, z których żadnej on jeszcze nie publikował. Starostwo uważa, że ma prawo do tej formy publikacji pomimo, że okazy nie są opisane i zdiagnozowane. Nie reaguje też na opinie profesorów geologii o utracie wartości okazów paleontologicznych z chwilą utraty ich rodowodu i nie przyjmuje do wiadomości potrzeby uporządkowania zbioru przez jego twórcę, który może jeszcze uratować część okazów spośród przewiezionych do Starachowic i kompletnie tu ze sobą wymieszanych, a w części pokruszonych.

Opisany przypadek wszedł już do obiegu międzynarodowego jako nowość pod nazwą „*brutal conservation*”⁸².

79. European Union. *Selected instruments taken from the Treaties*, Book I, Volume I, ECS–EC–EAEC Brussels–Luxembourg 1995.

80. Paweł Włodkowic, *Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*, (1415 r.), (w:) M. Bobrzyński, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. V, Kraków 1878.

81. Wg informacji ustnej prof. W. Kowalskiego z 21 XI 2000 r.
82. K. Rdzanek, *The Fate of An Ichneological Collection from the Świślina River Valley*, „*Ichneology Newsletter*” 23, 2001, s. 17–19.

The Protection of Natural Heritage upon the Example of Palaeontological Collections from the Świślina Valley

The palaeontological collections (220 tons) from the valley of the Świślina, amassed by the author, became a testing field for the state of the protection of natural monuments in Poland at the turn of the century. Legally, such monuments are considered cultural property. Recently, we have witnessed the emergence of new trends in their protection. On the one hand, interest in economic and tourist values has been shown by county self-governments, while on the other hand local communities have disclosed great concern for natural heritage and its exploitation for the promotion of the region. Events on the Świślina have ren-

dered aware the newly established county authorities that their tasks involve care for the cultural and economic development of all communes comprising the county, and that shifting monuments from those communes to the seat of the county authorities results in alienation from the natural environment and the loss of tourist attraction. At the same time, it became apparent that self-government authorities are unprepared to embark upon conservation efforts, and that the transference of such tasks to the self-government requires extremely thorough deliberations and supervision, since it could lead to the devastation of the monuments.